

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:  
BERLIN W. 55 Potsdamerstr. 61  
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4305

wychodzi codziennie  
(prócz niedziel i świąt)

KSPEDYCJA: „Naród”, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 rmk  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mka  
Zamówienia u listonosza najpóźniej do  
25-go każdego miesiąca  
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV

Sroda, dnia 9 listopada 1938 r.

Nr. 258

## Wola i moc Narodu Polskiego

Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej

### III Zjazd Polek Śląska Opolskiego

W niedzielę na Górze św. Anny odbył się III Zjazd Polek Śląska Opolskiego, który miał przebieg imponujący.

Mimo deszczu Polki licznie stawiały się na apel swej organizacji, by zrobić doroczny przegląd pracy i zaznajomić się z wskazaniami na przyszłość. Program Zjazdu zadowolili w całej pełni wszystkich obecnych. Polki z zainteresowaniem słuchały cennych słów dwóch czołowych mówców: ks. Rođaka i p. Arki Bożka, którym za przemówienie dziękowały hucznymi oklaskami.

Spośród licznych życzeń zjazdowych należy wymienić nadesłane życzenia prezesa Związku Polaków w Niemczech ks. Patrona dr. Domańskiego z Zakrzewa, kierownika naczelnego Związku Polaków w Niemczech dr. Jana Kaczmarka z Berlina i ks. prof. Nawrota z Bytomia. Treść tych życzeń uczestniczki Zjazdu przyjęły z szczególnymi objawami radości.

Poniżej podajemy telegram, jaki nadesłał ks. Patron dr. Domański.

„Za zaproszenie na Zjazd Kobiet Śląski uprzejmie dziękuję. Wy Polki jesteście sercem Narodu Polskiego. Oby święty Jacek i błogosławieni Czesław i Bronisława, na Śląskiej Ziemi zrodzeni, Wam uprosili, abyście nauczyły młodzież gorącym sercem ukochać Wiarę i Narodowość swą. Wszystkie uczestniczki Zjazdu serdecznie pozdrawiam”.

### Marszałek Śmigły-Rydz i mtn. Beck

honorowymi doktorami

WARSZAWA. — W Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczystość nadania doktoratów honoris causa Marszałkowi E. Śmigłemu-Rydzowi i ministrowi Spraw Zagranicznych Józefowi Beckowi. Nadanie doktoratów miało charakter uroczystości w ramach inauguracji roku akademickiego 1938-39.

Z okazji zbliżającej się 20-letniej rocznicy niepodległości Polski — P. Prezydent Rzeczypospolitej na zaproszenie amerykańskiego koncertu radiowego „Columbia Broadcasting Corporation” — wygłosił o godz. 19.30 na Zamku przemówienie po angielsku; przemówienie to przekazane zostało 114 rozgłośniom amerykańskim. Poniżej podajemy przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej w tłumaczeniu polskim.

„Dwadzieścia lat mija od chwili, gdy Marszałek Piłsudski, powróciwszy do Warszawy z Magdeburgskiej twierdzy, został — z jednomyślną woli narodu — Naczelnikiem Państwa Polskiego.

Polska powstała wówczas do nowego życia — z chaosu wojny światowej, której nasz kraj był pobojuwiskiem w ciągu czterech ciężkich lat. Wyniszczona bardziej może aniżeli jakakolwiek inna część Europy — Polska zalana była zdemoralizowanymi wojskami rozpadających się armii mocarstw centralnych i rozmaitego autoramentu oddziałów, wdzierających się ze wschodu; gdzie Rosja stała w ogniu rewolucji. Wynędziała ludność jej ginęła z głodu, chłodu i moru. Nie było ani administracji, ani jednolitego wymiaru sprawiedliwości, ani wojska. Nie było pieniędzy w skarbie oprócz papierowych walut, które szczerze drukowali okupanci.

A jednak — zanim jeszcze podpisano pokój w Wersalu — zanim jeszcze mocarstwa zachodnie zdołały nawiązać z Polską normalne stosunki dyplomatyczne, Rzeczpospolita już wytknęła swoje granice mniej więcej tak, jak dzisiaj przebiegają. Już organizowała armię, która wkrótce okazała się zdolną do pobicia nieprzyjaciela, zagrażającego całej naszej zachodniej cywilizacji — w zwycięskiej bitwie warszawskiej, słusznie nazwanej przez wybitnego angielskiego męża stanu „osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata”.

Z niezwykle trudnych tedy — jak widzimy — początków Rzeczpospolita nasza stała się tym, czym jest obecnie: dobrze ugruntowanym i uporządkowanym państwem o trzydziestopięciomilionowej ludności — dążącym wytrwale i skutecznie do poprawy materialnych i duchowych warunków bytu swoich obywateli — wśród pokoju, zabezpieczonych ich własną przed wszystkim mocą i wolą.

Co sprawiło tę — rzecby można — nicomal cudowną przemianę i postęp? Jakież to siły skupiły się koło naszego Wielkiego Marszałka dla dokonania tego — nadludzkiego zdawałoby się — dzieła?

Wydaje mi się, że pospolu z wielu innymi czynnikami działać tutaj musiała jakaś potęga duchowa, jakaś wielka zasada moralna.

Czyżby nie była nią owa żywiołowa siła, która — w różnych okresach historii — jednoczyła i spajała każdy wielki naród — karząc mu tworzyć państwo, oparte na wspólnocie rasy, języka, obyczaju i tradycji przeważającej większości jego obywateli?

Czyż nie była to zasada współczesnego etnicznego nacjonalizmu, którą wielki Amerykanin określił jako prawo „stanowienia o sobie” każdej dojrzałej narodowości?

Owa wielka zasada — przed której pogwałceniem Ignacy Paderewski słusznie przestrzegali świat, gdy w roku 1920 zmuszono polskiego premiera — w chwili, gdy ojczyzna jego walczyła na śmierć i życie z bolszewicką Rosją — do zrezygnowania z czysto polskiego terytorium zaolzańskiego Śląska na rzecz sąsiada, który niedawno przemocą je był zagarnął.

Potęga sprawiedliwości dziejowej — dla której oto dzisiaj terytorium to powraca do Rzeczypospolitej — bardziej polskie niż kiedykolwiek.

Jesteśmy przekonani, że naród, który w taki sposób zdobył, ustalił i skutecznie obronił zjednoczoną postawę duchową może z ufnością spoglądać w przyszłość, dziękując Wszzechmogącemu za wszystko, czego mu danym było dokonać w pierwszym dwudziestoleciu chwały odrodzenia jego niezależnego bytu”.

winni raczej nie zbliżać się do tego stworzenia i pozostawić je w spokoju. Zwiereżę to nie zaatakowało jeszcze żadnego innego, nie będąc samo zagrożone. Chcemy pamiętać o tym zawsze. Niech więc nam nie wchodzi w drogę — zawołał kanclerz.

Nie pragniemy nigdy nic innego, jak spokoju, możliwości pracy i prawa do życia dla naszego narodu i to równego prawa do życia podobnego do tego, jakiego żądają dla siebie inne narody. Muszą to zrozumieć przede wszystkim demokracje z tytułu swego światopoglądu. Demokracje, mówiące stale o równouprawnieniu i prawach małych narodów, nie powinny być zdziwione, jeżeli wielki naród żąda tych samych uprawnień. Gwarancją tych praw jest narodowo-socjalistyczna armia. W tym duchu przedstawiliśmy naszą politykę zagraniczną i zbliżyliśmy się do państw, które podobnie jak Niemcy zmuszone były walczyć o swe prawa.

Odpowiadając na zarzuty prasy zagranicznej, iż Niemcy zaniebdywały drogę rokowań, kanclerz Hitler oświadczył, że gotów jest zawsze do rokowań, ale nie chce pozostawiać ani cienia wątpliwości, że ani na drodze rokowań, ani na jakiegokolwiek innej nie pozwoli uszczuplić praw niemieckich. Nie mam zaufania do rozbrojona, dopóki nie nastąpi rozbrojenie duchowe — powiedział Hitler.

Powołując się na oświadczenie Churchill i Greenwooda, kanclerz rozwinął zarzut, iż państwa demokratyczne zbyt mało dbają o rozbrojenie moralne, którego pierwszym krokiem jest zaprzestanie podżegania do wojny.

Ponieważ według reguł demokratycznych rząd się zmienia, nie jesteśmy nigdy pewni, że tego rodzaju zwolennicy znieszczenia państw totalnych nie przyjdą do władzy. Mogę was zapewnić — oświadczył kanclerz — że zarówno ja, jak i naród niemiecki, a także naród włoski, będziemy się starali o to, aby plany te się nie udały. Droga do tego jest jedna: stać ramię przy ramieniu, oparci o naszego przyjaciela.

Im bardziej będziemy zwarci i sprzęgnięci z Włochami, ty mniej będą oni mieli ochotę nas zaczepić.

Następnie mówił kanclerz Hitler, iż rok 1938 może napelnąć Niemców głęboką dumą i wielką radością.

Niemcy powiększyły się drogą najbardziej naturalną i drogą nie do zaatakowania z punktu widzenia moralnego. Rok ten zobowiązuje nas jednak. Musimy się zbroić duchowo i materialnie. Rozbroimy się chętnie, ale tylko pod warunkiem, że pierwsi rozbroją się podżegacze do wojny.

Jestem dumny i szczęśliwy, iż jestem waszym wodzem. Właśnie w ostatnich tygodniach naród nasz dał wspaniały przykład zdecydowania, opanowania, pewności i niepoddawania się zwątpieniom — wprost przeciwnie — pozostał on cały czas ufny i karny.

Los nie wciągnął nas w szranki, gdyż byliśmy silni i to winno pozostać nauką na przyszłość. Być silnym i wierzyć, a wtenczas naszej świętej ojczyźnie nie stanie się nic złego teraz i po wszystkie czasy.

## Mowa kanclerza Hitlera w Weimarze

BERLIN. — Kanclerz Hitler wygłosił w Weimarze na zjeździe dzielnicowym partii narodowo-socjalistycznej w Turynym przemówienie o aktualnych zagadnieniach politycznych.

Ubiegłe wypadki — rozpoczął kanclerz — wydają się niektórym podobnymi do cudów. Są one jednak niczym innym, jak nagrodą za niez mordowaną pracę. Otrzymaliśmy teraz zapłatę, tak jak Niemcy z r. 1918 otrzymali swą nagrodę. Wtedy bowiem Niemcy łudzili się nadzieją pokoju, przyrzeczonego przez tego Amerykanina, który obiecywał, że po zakończeniu wojny nie będzie ani zwycięzców ani zwyciężonych. Trzymając się kur-

czowo tych nadziei, Niemcy złożyły broń i wówczas przekonany się, że demokracja jest czymś innym w praktyce, a czymś innym w teorii. Żadnych przyrzeczeń nie dotrzymano. Jeżeli dziś politycy czy parlamentarzy innych krajów ośmielają się utrzymywać, że Niemcy nie dotrzywały podpisanych przez siebie traktatów, to można im tylko odpowiedzieć, że właśnie wobec Niemiec dopuszczono się największego pogwałcenia traktatów, jakie kiedykolwiek miało miejsce, gdyż złamano te obietnice, które zawarte były w 14 punktach.

Kanclerz Hitler przedstawił następnie prace wychowawcza ruchu narodowo-

socjalistycznego. Narodowy socjalizm nie utrzymuje wcale, że jego dzisiejsze osiągnięcia są ideałem, ale ideał stoi przed Niemcami, a na obraz i podobieństwo tego ideału kształcić się będą pokolenia niemieckie.

Trzecią rzeczą, którą obok systemu wychowawczego oraz elity przewodców przewodców potrafiliśmy sobie stworzyć — mówił kanclerz — była nowa armia. Jako człowiek, miłujący pokój, starałem się dać w ręce narodowi niemieckiemu taką broń, jaką i inni posiadają dla ochrony pokoju.

Są ludzie, którzy oburzają się na jeża za to, że ma kolce. Zamiast tego, po-

## Sprawa Rusi Podkarpackiej musi być rozwiązana integralnie

Sprawa Rusi Podkarpackiej znajduje się w zawieszaniu. Inaczej nie można określić sytuacji wytworzonej orzeczeniem arbitrażowym, wydanym w Wiedniu przez ministrów spraw zagranicznych Włoch i Niemiec. W Wiedniu rozstrzygnięto jedynie sprawę rewindykacji węgierskich w stosunku do tych terenów, do których posiadali Węgrzy prawa przede wszystkim etnograficzne. Rozstrzygnięto, trzeba przyznać, sprawiedliwie, wyrównując krzywdę wyrządzoną Węgom przez traktat w Trianon a nie krzywdząc jednocześnie Słowaków, którym pozostawiono Bratysławę i Nitę. Stworzono więc podstawy dla zgodnego sąsiedzkiego współżycia narodu węgierskiego i słowackiego.

O zagadnieniu pozostałej części Rusi Podkarpackiej treści orzeczenia włosko-niemieckiego nie mówi nic. Ale stwierdzić trzeba, że niepadło również w Wiedniu ani jedno słowo na temat gwarancji dla nowych granic Czecho-Słowacji, o których mówiono w Monachium i których udzielenie uzależniono od definitywnego rozstrzygnięcia wszystkich problemów terytorialnych, związanych z nowym statutem państwa czeskiego, względnie czechosłowackiego. Wiadomo, że gwarancji tych nie udzieli ani Polska, ani Węgry bez rozstrzygnięcia całkowitego sprawy Rusi Podkarpackiej i zrealizowania postulatu wspólnej granicy polsko-węgierskiej. W tych warunkach nie mogą również dać gwarancji Włochy, popierając w tej sprawie stanowisko Węgier i Polski, jak również Niemcy.

Przyznanie Węgom południowej części Rusi Podkarpackiej z Užhorodem, Munkaczewem i Berechovem jest więc jedynie rozwiązaniem połowicznym, którego podstawą były względy etnograficzne. Rozwiązanie dalsze przyjść musi jako nieunikniona konieczność traktatów geografii politycznej i gospodarczej oraz rozsądku politycznego. Północny pas Rusi Podkarpackiej, liczący zaledwie 40 do 60 km. szerokości nie może egzystować bez związku z resztą Rusi. Rozumie to dobrze ludność karpatoruska, która zagrożona w podstawach swego bytu coraz bardziej żywiołowo demonstruje przeciw Czechom i krążącym się tam agentom „ukrainizmu“ i domaga się przyłączenia całego kraju do Węgier. Ruchawka i powstanie przeciw Czechom i przeciw narzuconemu przez nich rządowi popa Wołoszyna szerzy się na całym terytorium Rusi.

W czwartek dnia 3 b. m., na drugi dzień po orzeczeniu arbitrażowym włosko-niemieckim, odbyła się w Užhorodzie olbrzymia manifestacja ludności, którą daremnie usiłowali rozproszyć żandarmi czechy. Tłum wznosił okrzyki na cześć Węgier i Polski i na rzecz wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Ludność karpatoruska dała tym samym wyraz swojej woli i swojej solidarności z żądaniem narodu węgierskiego i polskiego.

Dla pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy Rusi Podkarpackiej niemałe również znaczenie posiada stanowisko Rumunii. Rumunia związana swego czasu z Czecho-Słowacją więzami Małej Ententy sprzeciwiała się dawniej rewizjonistycznym dążeniom Węgier i była zadowolona z posiadania wspólnej granicy z Czecho-Słowacją. Obecnie kiedy definitywnie zbankrutowały wszystkie koncepcje środkowej Europy wysuwane przez Pragę i kiedy rozkład Czecho-Słowacji stał się faktem, Rumunia rozumie również, że nową konstrukcję trzeba oprzeć na nowych przesłankach. Sojusz z Polską, który w ostatnich dwóch latach doznał wybitnego wzmocnienia, daje jej zresztą gwarancję właściwego zabezpieczenia interesów rumuńskich w nowym układzie stosunków.

Nie leży więc w interesie Rumunii sprzeciwianie się postulatowi wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Przeciwnie, północna część Rusi Podkarpackiej w rękach Czech i jako pomost takiej lub innej polityki Pragi czy Berlina w kierunku Moskwy mogłaby narazić

## P. Prezydent Rzplitej na Śląsk za Olza

CIESZYN. — Na terenie całego Śląska Zaolzańskiego ukazała się odezwa następującej treści:

Obywatele!

W dniu 11 listopada 1938 r., w 20-tą rocznicę niepodległości, w uroczystej chwili złączenia Zaolzia z Macierzą, przybiera do nas Najdostojniejszy Wódz Rzeczypospolitej, Prof. Ignacy Mościcki. Dla złożenia holdu oraz celem wyrażenia najgłębszego przywiązania ludności

śląskiej do Jego osoby, całe społeczeństwo weźmie udział w uroczystym powitaniu.

Szczegóły pobytu P. Prezydenta RP. na Zaolziu będą ogłoszone w poszczególnych gminach miejskich i wiejskich osobnym obwieszczeniem.

Odezwę podpisał komitet obywatelski, na którego czele stoi wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

## Regent Horthy na czele wojsk węgierskich wkroczył do Komarna

KOMARNO. — Wprawdzie już w niedzielę rozpoczęło się zajmowanie restytuowanych terytoriów (obsadzono mianowicie Zytyn Ostrów), ale dopiero dziś odbyło się uroczyste wejście wojsk węgierskich do Komarna.

Punktualnie o godz. 11 pierwsze oddziały przekroczyły most na Dunaju, obejmując w posiadanie historyczne miasto. Była to tylko straż przednia oraz oddziały, których zadaniem było zapewnienie porządku w mieście.

Uroczyste wkroczenie wojsk z regentem Horthy'ym na czele odbyło się o godzinie 14.

Pomimo chmurnego dnia listopadowego całe miasto było podniecone i radosne. Łopocą na wietrze niezliczone zielono-białoczerwone sztandary. Na ulice, którymi ma przejechać regent Horthy, wyległa cała ludność miasta. Na placu przed ratuszem ustawiono trybunę, na której na pół godziny przed uroczystością rząd węgierski jest już w kompletach.

Obok członków rządu węgierskiego znajduje się na trybunie pani Horthy oraz przywódca partii węgierskiej w dotychczasowej Czecho-Słowacji z posłem Jarossem na czele.

Na białym koniu na czele wojsk węgierskich jedzie regent Horthy. Przed trybuną zsiada z konia. Dwie dziewczynki ofiarowują mu kwiaty. Jedna z nich z zapalem coś mu deklamuje. Regent odbiera kwiaty i wchodzi na trybunę. Zrywa się na jego cześć żywiołowa owacja.

W imieniu rządu i narodu pozdrowia głowę państwa premier Imredy. W imieniu Komarna mówi, kłając ze wzruszenia, jego węgierski burmistrz. W prostych słowach żołnierskich odpowiada regent, dziękując ludności za zachowanie wierności narodowi węgierskiemu.

Potem regent przyjmuje defiladę. Na czele każdego batalionu piechoty kroczył oddział ochotniczy, złożony z uchodźców Węgier, którzy schronili się przed czeską mobilizacją na terytorium Węgier.

## Premier ks. Tiso o nowej granicy Słowacji

BRATISŁAWA. — W związku z decyzją wiedeńską premier Tiso wygłosił przez radio apel do narodu słowackiego.

„Losy narodu słowackiego — oświadczył m. in. premier Tiso — dostały się w ręce słowackie w chwili, gdy 20-letnia polityka rządu praskiego doprowadziła państwo do zupełnego rozkładu, tak na polu wewnętrznym, jak i na międzynarodowym. Rząd słowacki zdołał uratować dla narodu słowackiego, co jeszcze się uratować dało.

Na polu międzynarodowym musieliśmy wyteńczyć wszystkie siły — mówił dalej premier Tiso — abyśmy dla narodu słowackiego utrzymali takie terytorium, na którym mógłby się on rozwijać we wszystkich dziedzinach. Mocarstwa

wydały decyzję, której my już nie potrafimy zmienić. Musimy więc schylić głowę dla dobra naszego państwa. Nikt nam jednak nie może zabronić, abyśmy przed całym światem nie podnieśli głosu, że wyrządzono nam krzywdę. Decyzja w sprawie granic, chociaż dla Słowaków niekorzystna, przynosi im jednak w końcu pokój i gwarancję nienaruszalności nowych granic. Słowacja w nowych granicach ma pełną możność rozwoju gospodarczego i osiągnięcia zupełnej samowystarczalności. Nie ma więc powodu oddawać się rozpacz.

Oczyszczeni od obcych żywiołów będziemy żyć własnym życiem narodowym i będziemy mogli również udzielać pomocy i pomocy tym Słowakom, którzy zostali oderwani od Ojczyzny.

## Sytuacja polityczna w Czechach

PRAGA. — W tutejszych kołach politycznych wskazują, że po rozstrzygnięciu w zasadzie czeskich granic z Węgrami załatwione zostały w ogólnych zarysach zagadnienie międzynarodowe, dotyczące Czecho-Słowacji. Czynniki rządowe przystąpić będą mogły obecnie do realizacji najpilniejszych zadań natury wewnętrzno-politycznej. W pierwszym rzędzie chodzi tu o zwołanie zgromadzenia narodowego celem dokonania wyboru nowego prezydenta, co w myśl konstytucji winno być nastąpić w 14 dni po ustąpieniu

prezydenta Benesza, tj. około 20 października. Wybór prezydenta uległ odroczeniu, gdyż izby ustawodawcze nie mogły być zwołane, bowiem nie była uregulowana kwestia, którzy z posłów i senatorów tracą mandaty z powodu odłączenia od Czecho-Słowacji ich okręgów wyborczych. Obecnie — jak twierdzą w Pradze — w ciągu kilku dni nastąpić ma ostateczna weryfikacja mandatów, co pozwoli na zwołanie izb ustawodawczych w niedługim czasie, być może, w ciągu przyszłego tygodnia.

Drugim ważnym zagadnieniem, dotyczącym sytuacji wewnętrzno-politycznej, jest konieczność uproszczenia rozbudowanego nadmiernie systemu partyjnego. Sprawa ta od szeregu tygodni jest przedmiotem narad poszczególnych stronnictw. Rozpoczęły się rozmowy członków prezydium stronnictwa agrarnego, żywnościowego i narodowo-socjalistycznego w sprawie utworzenia wspólnego bloku centrowo-prawicowego.

PRAGA. — Obecnie toczą się narady czynników rządowych oraz przedstawicieli stronnictw politycznych w sprawie wyboru nowego prezydenta.

Na stanowisko prezydenta wysunięta będzie tylko jedna kandydatura. Decyzja co do osoby kandydata ma niebawem zapadnąć.

## Wykonanie dekretów o ludności żydowskiej we Włoszech

RZYM. — Zebrała się rada ministrów, która ogłosiła ma szereg dekretów, dotyczących ludności żydowskiej. Dekrety te będą posiadały charakter wykonawczy do uchwał wielkiej rady faszystowskiej. Na ogólną liczbę 15.000 rodzin żydowskich, 3.500 rodzin nie będzie podlegało ograniczeniom rasowym, ustalonym przez wielką radę faszystowską. Są to rodziny osób, specjalnie zasłużonych dla Włoch i reżimu faszystowskiego.

## Wielki pożar w Oslo

30 osób zginęło w płomieniach

OSLO. — W Oslo na jednej z głównych ulic miasta wybuchł pożar, który zniszczył kilka domów. 30 osób straciło życie.

OSLO. — Pożar, który zniszczył jeden z większych domów na głównej arterii miasta, należał do największych pożarów, jakie zanotowano w stolicy Norwegii w ciągu ostatnich stu lat. W pożarze tym zginęło 30 osób. Wszystkie ofiary katastrofy są narodowości norweskiej. Większość ofiar stanowią młodzi ludzie obojga płci, którzy spędzili wieczór na zabawie.

Z uczestników zabawy nie ocalał nikt, z wyjątkiem pewnej kobiety, która na kilka minut przed katastrofą udała się do znajdującego się w pobliżu atelier fotograficznego.

## Polscy śpiewacy nagrodzeni w Niemczech

Na konkursie wakacyjnym języka i kultury niemieckiej dla cudzoziemców w Heidelbergu, odbył się turniej śpiewaczy, w którym grupa studentów polskich zajęła pierwsze miejsce. Kurs w Heidelbergu zgromadził w tym roku przedstawicieli 25 krajów, w tym dużą liczbę studentów zza oceanu.

## Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Berlinie zamiast Instytutu Niemiecko-Polskiego

BERLIN. — Odbyło się tu inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Berlinie. Towarzystwo to powstało z przekształcenia się Instytutu Niemiecko-Polskiego, istniejącego w Berlinie od r. 1934. Mieści się ono w pięknym, artystycznie urządzonej gmachu. Celem jego będzie prowadzenie dzieła zbliżenia pomiędzy obu narodami na terenie kulturalnym i towarzyskim.

W uroczystości inauguracji nowego Towarzystwa wziął udział ambasador R. P. w Berlinie Lipski wraz z członkami ambasady. Z Warszawy przybyła specjalna delegacja. Ze strony niemieckiej obecnych było na uroczystości szereg oficjalnych osobistości.

## Połączenie Niemców Sudeckich z partią

BERLIN. — W Reichenbergu odbyła się uroczystość połączenia partii Niemców sudeckich z niemiecką partią narodowo-socjalistyczną.

W uroczystości brał udział minister Hess i Konrad Henlein.

## Liczba Niemców w Czecho-Słowacji

BERLIN. — „Rheinisch-westfälische Landeszeitung“ zajmuje się zagadnieniem liczby Niemców w Czecho-Słowacji po przyłączeniu Sudetów do Rzeszy. Dziennik przyjmuje za podstawę spis ludności z 1930 roku, według którego w Czecho-Słowacji pozostaje jeszcze 375 170 Niemców. Na historycznych ziemiach Czech, Moraw i Śląska pozostało jeszcze kilka okręgów, które wyróżniają się niemieckością: stolica Czech Praga posiada 41 701 Niemców, Budziejowice i okoliczne miejscowości 10 017, obszar Iglawski 24 379, okręg przemysłowy Morawskiej Ostrawy 21 911, zaś na całym obszarze kraju rozrzuconych jest 35 000 Niemców.

## Angielski krawoznik przewozi uciekinierów z Hiszpanii do Marsylii

Angielski krawoznik pancerny „Hood“ przyjął w piątek w porcie Gandia na pokład 150 uciekinierów hiszpańskich, którzy od dłuższego czasu schronili się w gmachu poselstwa kubańskiego w Madrycie. Uciekinierzy przewiezieni zostaną do Marsylii. Władze powstające ze swej strony zwołują w więzienia taką samą ilość więźniów politycznych.



# Układ polsko-niemiecki w sprawie ruchu kolejowego przez stację Bogumin

W ostatnim czasie toczyły się w Warszawie rokowania polsko-niemieckie, dotyczące uregulowania spraw, związanych z nowym polsko-niemieckim przejściem kolejowym przez stację w Boguminie.

Rokowania te zakończyły się podpisaniem w dn. 5 listopada trzech układów o charakterze tymczasowym ze względu na konieczność możliwie śpiesznego podjęcia komunikacji przez węzeł bogumiński. Zawarcie definitywnych układów przewiduje się w najbliższych 6 miesiącach.

Z pierwszego porozumienia, dotyczącego sąsiedzkiego ruchu kolejowego, wynika, że w ruchu tym oraz w zwykłym transzycie międzynarodowym polsko-niemieckim stacją zdawczo-odbiorczą będzie Annaberg, taryfowym punktem rozdzielczym będzie granica państwowa, przy czym rewizja celna i paszportowa będzie się odbywała w Boguminie i w Annabergu. W szczegółach znajdzie zastosowanie polsko-niemiecka konwencja kolejowa z 1926 r.

Z drugiego porozumienia o charakterze taryfowym wynika, że na razie zostaną w zasadzie bez zmiany taryfy dla przewozu osób, bagażu i towaru, które dotąd były ważne na liniach dawniej czeskich, a obecnie polskich i niemieckich. Narazie też pozostanie bez zmian z niewielkimi tylko odchyleniami międzynarodowy układ komunikacyjny w węzle bogumińskim w kierunku na zachód, południe i wschód Europy.

Z porozumienia trzeciego wynika wzajemność w zakresie transzycu uprzywilejowanego przez terytorium polskie dla Polski. Polska zezwoliła na taki transzyc między stacją Annaberg a granicą polsko-czeską przez łącznicę, przebiegającą przez dworzec Bogumin bez zatrzyma-

nia na terenie Polski. Niemcy natomiast zgodzili się na taki sam transzyc polski pomiędzy stacją Olza a stacją Bogumin przez terytorium Rzeszy.

Wszystkie wymienione porozumienia wchodzi w życie w dn. 10 listopada roku bieżącego.

Rokowania odbyły się w atmosferze

istotnego zrozumienia wzajemnych żywotnych interesów, będącego wyrazem tendencji do przywrócenia, po przerwie wywołanej przejściowym okresem, węzła kolejowemu Bogumin tego znaczenia, jakie przysługuje mu ze względów geograficznych oraz kolejowo-komunikacyjnych.

## Socjaliści francuscy przeciw rządowi Daladiera

PARYŻ. — Zebrała się rada naczelna francuskiej partii socjalistycznej. Do zebranych przemawiał przywódca partii Leon Blum, oświadczając, że rada winna zająć się trzema kwestiami: 1) polityką ekonomiczną i finansową celem udzielenia pełnomocnictw grupie parlamentarnej partii, 2) ustaleniem ścisłych instrukcji dla delegatów do komitetu Bloku Ludowego w sprawie stanowiska wobec Frontu Ludowego, 3) określeniem stanowiska, jakie w dziedzinie polityki ogólnej zająć ma grupa parlamentarna po zebraniu się Izby Deputowanych.

W dyskusji, jaka się potem wywiązała, kilku mówców wystąpiło przeciwko premierowi Daladier, którego stanowisko określono jako „próbkę klasy robotniczej”. Delegat z Vauluse Lussy zalecał radzie, aby nie przechodziła obecnie do opozycji, gdyż decyzja taka mogłaby posłużyć rządowi za pretekst do nowego kroku na prawo.

Po szeregu dalszych wystąpień za-

brał głos Blum i oświadczył, że w dziedzinie ekonomicznej i finansowej partia stoi na gruncie planu, przyjętego w marcu i kwietniu br. (plan ten odrzucony został przez senat i spowodował upadek Bluma). Co do Bloku Ludowego, to rada partii S. F. i O. odmawia odpowiedzi na apel marsylski i nie może dać się wciągnąć do kampanii antykomunistycznej. Nie możemy zgodzić się na to — mówił Blum — aby partia, należąca do Bloku Ludowego, wykluczała drugą. P. Blum nie sądzi, aby Blok Ludowy miał istnieć nadal w obecnej formie w razie wycofania się partii radykalnej. Wynikiem debaty rady nie powinno być wypowiedzenie wojny rządowi. Grupa parlamentarna będzie jednak głosowała przeciw przedłużeniu pełnomocnictw rządowi, jak również przeciw planowi finansowemu, którego duch stać będzie w sprzeczności z duchem, ożywiającym plan ostatniego rządu Frontu Ludowego.

## Wniosek o pociągnięciu dr. Benesza do odpowiedzialności za szkodliwą dla państwa politykę

PRAGA. — Przed kilkunastu dniami sen. Matouszka złożył w stałej komisji parlamentarnej wniosek o powołanie specjalnej komisji śledczej celem zbadania przyczyn, które doprowadziły do katastrofy Czecho-Słowacji. Umotywowanie wniosku, skierowanego przede wszystkim przeciw b. ministrowi spraw zagranicznych dr. Krocicie brzmi:

„Jeżeli mamy na przyszłość uniknąć błędów, jakie doprowadziły nas do obecnej katastrofy, musimy wpieryw błędy te poznać i to nie tylko błędy, ale i osoby, które błędy owe uważały i jeszcze dzisiaj uważają za zalety naszej polityki zagranicznej. O ile stwierdzi się, — a stwierdzi się to napewno — co w dużej mierze doprowadziło do obecnej katastrofy i kto ją właściwie spowodował, kto odpowiada za niewłaściwą politykę, — możemy oczekiwać, że w przyszłości unikniemy błędów, które nas obecnie tyle kosztują. Stwierdzenia winy i winnych

nie można uważać za czczą rekryminację. Jest ono konieczne dla rozprawy i wyznaczenia właściwej drogi naszej przyszłej polityce zagranicznej.”

Dalej następuje 13 punktów oskarżenia, z których najważniejsze przytaczamy niżej:

„Czy prawdą jest, że już przed dwoma laty w czasie wizyty w Pradze francuski minister spraw zagranicznych Delbos poinformował nasze ministerstwo spraw zagranicznych, że Francja nie może pójść z nami, dopóki nie będzie miała wyrównanych stosunków z Włochami. Dlaczego o informacji tej minister spraw zagranicznych nie zawiadomił ani parlamentu ani rządu i nawet wówczas, gdy nasze wojskowe przygotowania czynione były w wierze, wmawianej nam przez urząd spraw zagranicznych, że o ile będziemy napadnięci, Francja pójdzie z nami.

Dlaczego dr. Benesz prowadził poli-

tykę zdecydowanie negatywną w stosunku do Polski sam, bez naradzenia się z parlamentem i bez naradzenia się z rządem.

Czy prawdą jest, że dr. Benesz w czasie rozmowy z Delbosem przed dwoma laty oświadczył, że pierwszym naszym obowiązkiem jest usunięcie Mussoliniego i czy prawdą jest, że to nieogłędne wypowiedzenie przez niedyskrecję Delbosa dostało się do wiadomości Mussoliniego.

Czy prawdą jest, że dr. Benesz w czasie najwyższego napięcia między Czecho-Słowacją a Niemcami po ostatniej mowie Hitlera telefonował do posła londyńskiego Jana Masaryka i przy tym wyraził się bardzo ostro o Hitlerze, jak również niezbyt pochlebnie wyraził się o swym pośle berlińskim.

Czy prawdą jest, że przed konferencją monachijską minister spraw zagranicznych Bonnet telefonował do dr. Benesza, przy czym zaznaczył, że byłoby wskazane, aby dr. Benesz ustąpił ze swego stanowiska. Czy miałyby to pozytywne wpływy na przebieg konferencji monachijskiej.

Czy prawdą jest, że sowiecki charge d'affaires Astachow oświadczył, iż Sowieci nie przyjdą z pomocą Czecho-Słowacji, gdyż obawiają się dać broń do ręki chłopom rosyjskim oraz dlatego, że Litwinowie uważa za wskazane, by bolszewizm stał się w chwili obecnej z hitleryzmem.

## Akcja ludności karpatoruskiej

na rzecz niepodzielności Rusi

UZHOROD. — Panuje tu powszechne przekonanie, że zajęcie Użhorodu przez Węgrów nie zlikwiduje sprawy Rusi Podkarpackiej i że skończy się to zajęciem reszty kraju. Działacze ruscy organizują wielką akcję, która rozpoczęła się od uchwalenia znanej rezolucji w sprawie niepodzielności Rusi Podkarpackiej.

UZHOROD. — Podział Rusi Podkarpackiej, skazujący na śmierć głodową ludność tej części kraju, która pozostała w ramach państwowości czecho-słowackiej, wywołuje wśród ludności karpatoruskiej wielkie wzburzenie. Do Użhorodu i Munkaczewa przybywają liczne delegacje ludności z gmin pozostawionych po stronie czeskiej, domagające się przyłączenia do Węgier. Wczoraj przybyła do Munkaczewa delegacja 28 gmin, domagająca się albo niezwłocznego przyłączenia do Węgier, albo przeprowadzenia plebiscytu.

Coraz częściej nadchodzi wiadomości o krwawych starciach między ludnością karpatoruską a żandarmerią i wojskiem. W Antałowcach, gdzie ludność wystąpiła czynnie przeciw zakwaterowaniu wojsk czeskich, są zabici i ranni.

F. A. OSSENDOWSKI

## MOCNI LUDZIE

Powieść

36)

W korpusie kadetów należał do szeregu najlepszych strzelców, więc i tu wkrótce doszedł do znacznej wprawy; chybiał rzadko i przynosił do domu obfitą zdobycz.

Pewnego razu, gdy zaczajony w krzakach siedział na wysypce, spostrzegł czółno, które, borykając się z prądem Obi, płynęło w jego stronę. Jakiś niepokój zakradł się do serca ze względu na złe przeczucie jęło gnębić go i przejmować trwogą.

— Na Boga, — pomyślał — czy aby coś złego nie przydarzyło się Juljannie?!

Wybiegł na brzeg i jął wymachiwać w stronę czółna.

Człowiek, siedzący w nim, podniósł rękę nad głową.

— Do ciebie... do ciebie!... — dobiegł Lisa zgłoszony podmuchem wiatru głos.

Czółno dobiło do brzegu i na ziemię wyskoczył młody Rodionow.

— Co się stało? — z trwogą zapytał Polak.

— Zle, oj, zle!... — wyjąkał chłopiec. — Przyjechało dwu policjantów o ciebie pytają...

— Czegoż oni chcą ode mnie? — zdumiał się Lis.

— Nie wiem! Kazali wójtowi odnaleźć ciebie i stawić w urzędzie gminnym... Słyszałem twoje strzały, więc popłynęłem, aby uprzedzić — mówił chłopiec. — Może lepiej będzie, jeżeli nie pójdziesz wcale... i ukryjesz się? ... Nasz nie wydadzą cię...

— Co też to za gadanie! — oburzył się zesłaniec. — Poco mam się kryć? Czy mam coś złego na sumieniu? Nie boję się nikogo. Powracajmy do miasta!

Wskoczyli do czółna i popłynęli. Przed chatą starego Pyragi stał tłum. Na widok powracającego Lisa rozstąpił się w nonumem milczeniem. Lis ru-

szł naprzód ku siedzącym na ganku policjantom.

— Jestem Władysław Lis. Posyłaście po mnie? — spytał.

— A tak! — odparł jeden z „uradników” — Przywieźliśmy rozkaz, dotyczący was.

To mówiąc, podał mu szarą, zmiętą kopertę z pieczęcią gubernatorską.

Lis rozzerwał kopertę i uważnie przeczytał pismo. W miarę jak zaczynał rozumieć, zaciskał zęby, aby nie zblednąć i nie zdradzić swego wzruszenia.

Kancelarja gubernatora zawiadomiła, że śledztwo wykazało, iż zesłaniec Lis podburzał Samojedów, co się wyraziło w wystąpieniu ich ze skargą w bardzo niestownym czasie przejazdu petersburskiego rewizora. Ponieważ rząd stara się o jak najlepsze stosunki z tuziemcami, więc osoby, przeszkadzające w tem władzom, nie są pożądane w rejonach, zamieszkałych przez Samojedów. Wobec tego zesłaniec Lis ma być natychmiast osiedlony w innym miejscu, które będzie wskazane przez uradnika Leszczenkę.

Lis skończył czytanie i spokojnym

napozór głosem rzekł:

— Tak! Przeczytałem rozkaz gubernatora... Panowie, naturalnie, wiedzą, że ja nikogo nie buntowałem. Zajście w obecności rewizora zostało spowodowane niesprawiedliwym postępowaniem urzędników, oddanych ztę pod sąd. Nie poczuwam się do winy!

Leszczenko wzruszył ramionami i odparł:

— My nic na to poradzić nie możemy. Otrzymał mi rozkaz i musimy go wykonać. Niech się pan przygotuje do drogi. Jedziemy za godzinę!

— Ależ ja mam gospodarstwo! — zawołał Lis. — Muszę więc przedtem załatwić się z niem...

— To wszystko potrafi zrobić za was żona wasza, — odpowiedział uradnik.

— Jakto?! — wyrwał się Lisowi rozpaczliwy krzyk. — Zostaniemy więc rozłączeni?!

— Nie mamy rozkazu co do waszej żony, — oznajmił Leszczenko.

— Ależ posiadam zezwolenie kancelarii cesarskiej na towarzyszenie mi mojej żony! — protestował zesłaniec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# 11 listopada uroczyste nabożeństwo

Dnia 11 listopada br. odbędzie się w Katedrze św. Jadwigi w Berlinie o godz. 10 uroczyste nabożeństwo z okazji Narodowego Święta Niepodległości.

DZIENNIK BERLINSKI

## SPORT



### Porażka polskich zapaśników z Włochami

Włochy — Polska 6:1

WARSZAWA. — Odkryto się tu spotkanie reprezentacji zapaśniczej Polski i Włoch.

Mecz wygrali Włosi w stosunku 6:1. Polacy ustępowali gościom wyraźnie w dwóch najcięższych wagach. W pozostałych natomiast walki były wyrównane. Jedyne zwycięstwo dla barw Polski odniósł dobrze dysponowany Szajewski, który obok Kuligowskiego i Bajorka walczył najefektowniej.

Wyniki walk były następujące:

Waga kogucia: Bertoli szybkim przetrznięciem zwyciężył w 5.53 m. mistrza Polski Rokite.

Waga piórkowa: Zażartą walkę stoczyli Gavelli z Marczoikiem. Polak okazał się lepszy i niebezpieczniejszy w walce na parterze, Włoch natomiast więcej atakował z pozycji stojącej. W

16.05 m. Włoch po złamaniu mostu położył Polaka na łopatki.

Waga lekka: Kuligowski stawiał zacięty opór, technicznie lepszemu Włochowi Tozzi. Uległ na punkty po 20 min.

Waga półśrednia: Jedyne zwycięstwo dla Polski uzyskał zdecydowanie na punkty Szajewski. Po pięknej i żywo oklaskiwanej walce pokonał mistrza Włoch Rescioschi. Zwycięstwo Polaka publiczność przyjęła owacyjnie.

Waga średnia: Zawodnik krakowski Bajorek przez dłuższy czas przeciwstawiał się Gallegatiemu, w 16-tej minucie położony został jednak na łopatki.

Waga półciężka: Krymalski uległ po zażartej walce technicznie lepszemu Silvestriemu w 15.34 min.

Waga ciężka: Gwóźdź przegrał w 14-ej m. do Donatiego.

### WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Katastrofa samochodowa w Niemczech

BRANDENBURG. — Jadący autostradą Berlin — Hannover samochód prokuratora sądu najwyższego w Berlinie Parey'a wpadł w pobliżu Lehnin na zaparkowany samochód ciężarowy, który stał bez żadnych świateł. Prokurator Parey i towarzyszący mu prokurator Geibl zostali zabici na miejscu, podczas gdy towarzyszący im trzeci prokurator Parisius i szofer Keller zostali ciężko ranni. Bezpośrednio potem na szczytki rozbitego samochodu, którego światła zgasły w katastrofie wpadł drugi samochód osobowy, którego pasażerka została ciężko ranna, a szofer odniósł nieznaczące obrażenia.

Prokurator Parisius i pasażerka drugiego auta zostali przewiezieni w ciężkim stanie do szpitala w Poczdamie.

Dochodzenia ustaliły, że samochód ciężarowy pozostawiony był z karygodną lekkomyślnością na autostradzie bez żadnych świateł przez szofera i towarzyszącego mu mechanika, którzy obaj

zostali aresztowani pod zarzutem spowodowania ciężkiej katastrofy.

Zuchwałe włamanie do banku

HAGA. — Niezwykle zuchwałego włamania dokonano w banku „Noord-hollandsche Bank“, znajdującego się w samym centrum Amsterdamu w odległości zaledwie kilka kroków od komisariatu policji. Złodzieje wtargnęli do banku przez piwnicę i ustawili przed kasą ogniową, znajdującą się naprzeciw okna wystawowego, które na noc bywa otwarte, wielką skrzynię, pomalowaną na zielono, podobną do złudzenia w słabym świetle lampki nocnej do kasy, kasę zaś przykryli dywanem, pod którym dokonali rozprucia sate'u. Złodzieje pruli w ten sposób kasę niewidziani przez licznych przechodniów, jak również przez patrolującą policję i stróża. Skradli ogółem różnych monet srebrnych i złotych na sumę 2000 guldów oraz cenną kolekcję starych monet złotych wartości około 7 tysięcy guldów.

## Na wystawę!

Na wystawę!

Na wystawę!

W salach naszego Domu Polskiego harcerze polscy wszystkich hufców Rzeszy zorganizowali w 25-lecie pierwszych prac harcerskich w Niemczech wystawę jubileuszową.

Wystawa ta otwarta jest codziennie od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wieczorem. Wstęp wolny.

Harcerstwo polskie w Niemczech a wraz z niem całą młodzież polską oczekuje od Rodaków, by zapoznali się z pracami swych synów i córek, zorganizowanych w drużynach harcerskich. Wystawa daje wyraz wysokiej kultury ludu polskiego ze wszystkich terenów Rzeszy. Stwierdzić należy, że nie pracowali dla

wystawy żadni artyści, właśnie dlatego wzbudza szacunek u obcych a zasłużoną dumę u swoich zmysł artystyczny naszych harcerzy.

Rodaków w Berlinie wzywają do oglądania wystawy nasi harcerze w Niemczech.

Adres Domu Polskiego: Dresdnerstrasse 52. Tel. 67 4702, dojazd: koleją miejską (Stadtbahn) dworzec Jannowitzbrücke, kolejką podziemną (U-Bahn): Märkisches Museum i Neanderstrasse, tramwajami: 44 i 141, 128, 143, 28 do rogu Dresdner-Prinzenstr.; 74, 174, 62, 88 do Breitestr. róg Rosa-Str.

### Nowy kolarski rekord świata

MEDIOLAN. — Kolarz włoski Seponetti ustanowił nowy rekord świata na torze pod Mediolanem, uzyskując na dystansie 200 km wynik 2:23,36 godz.

Poprzedni rekord świata na tym dystansie należał również do Włocha Piubello i wynosił 2:26,00,4.

### Kalendarz zebrań Zw. Polaków w Niemczech

Dzielnicy II

Dnia 13-go listopada.

Związek Polaków w Niemczech T. z Oddział Oberschöneweide: Zebranie odbędzie się o godz. 15.30 w salce parafialnej przy Rodernstr. 2. Uprasza się o liczne przybycie wszystkich członków.

Dnia 14-go listopada.

Związek Polaków w Niemczech T. z Oddział Schöneberg: Zebranie odbędzie się o godz. 20 w lokalu przy Habsburgerstr. 1.

Uprasza się o liczne przybycie wszystkich członków.

### Kalendarz zebrań towarzystw polskich

Dnia 10-go listopada.

Związek Polskich Tow. w Berlinie: Posiedzenie odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w Domu Polskim, przy Dresdenerstr. 52. Uprasza się o przybycie wszystkich delegatów.

Dnia 12-go listopada.

Towarzystwo „Szkolne Oświata“ w Moabit: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w ochronce przy Alt-Moabit 73.

Dnia 18-go listopada.

Konferencja św. Jana Kantego: Zebranie odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w Domu Polskim, przy Dresdenerstr. 52.

### Komunikaty

Związek Polaków w N. — Oddział Hamburg — urządza w sobotę, dnia 12. listopada 1938 r. w Rothenburgsort na sali p. H. Töter, przy Billwerder Neudeich 160-164

Obchód Listopadowy na który wszystkich Rodaków zaprasza jak najserdeczniej Zarząd.

Szanownym Rodakom z Szczecina i okolicy podaje się do wiadomości, że w niedzielę, dnia 13. 11. 1938 r. o godzinie 15-tej odbędzie się w Szczecinie w świetlicy, przy Schuhstr. 13/15

Obchód Listopadowy połączony z różnymi występami.

Przed południem o godz. 11.45 odbędzie się w kościele św. Jana, przy Greitenstr. nabożeństwo polskie z polskim kazaniem, które wygłosi ksiądz-rodak.

Wszystkich rodaków uprasza się o liczny udział w nabożeństwie i uroczystości popołudniowej. Komitet.

Polskie Zjednoczenie Pracy w Rohrbeck urządza w niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 14-tej w lokalu p. Ogurka w Rohrbeck

uroczyste zebranie,

połączone z obchodem listopadowym i tańcem.

W uroczystości bierze udział delegat Konsulatu Gen. z Berlina.

Na powyższy obchód zaprasza wszystkich Rodaków jak najuprzejmie Zarząd.

Związek Polaków w N. T. z. — Dzielnica II — podaje wszystkim Rodakom do wiadomości, że tegoroczny

Obchód Listopadowy odbędzie się w niedzielę, dnia 27. 11. b. r. o godz. 20-tej w Domu Polskim przy Dresdenerstr. 52.

Pomiędzy innymi występ artystów polskich.

Na powyższy obchód zaprasza wszystkich rodaków jak najuprzejmie Zarząd.

### Program radiowy

WARSZAWA

Czwartek, dnia 10-go listopada.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 „Po 20-tu latach“ — pogadanka dla młodzieży. — 15.15 Muzyka obiadowa ze Lwowa. — 16.15 „Stalowa Woia“ — pogadanka dla młodzieży licealnej. — 16.35 „Piękna nasza Polska cała“ — audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radia. — 17.35 „Mikrotony na ulicach Warszawy 10 listopada 1918 r.“ — fikcyjna tr. z przeszłości. — 18.05 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 18.30 Przemówienie Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego. Tr. z Zamku Królewskiego w Warsz. — 18.45 „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego“ — suita muzyczna Mariana Rudnickiego. — 19.30 „200 lat żołnierza polskiego“ — aud. słowno-muzyczna. — 20.00 Koncert muzyki polskiej. — 21.00 „Póchnie wieków“: „Polska wschodzi“. — 21.30 Capstrzyk — audycja zbiorowa rozgłośni P. R. — 22.30 „Spełnione proroctwa“ — kwadrans literacki. — 22.50 Ojczyzna — psalm Feliksa Nowowiejskiego. — 23.05 Koncert propagandowy muzyki polskiej.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin-Charlottenburg, Fredericastr. 27 — DA. X 1268 — Druk „Sztandar Polski“ GmbH. Herne



W czwartek, dnia 3 listopada br., zasnął w Bogu, snem wiecznym nasz dobry i kochany ojciec, teść i dziadek

## ś. p. Józef Jakielski

przeżywszy sędziwy wiek 82 lata, o czym wszystkim przyjaciółom i znajomym donoszą

w szczerem smutku pograżeni

syn, synowa i wnuk

Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia 8 listopada br. na cmentarzu św. Jadwigi, Berlin-Hohenschönhausen, Berlnerstrasse



# Wskrzeszona chwała sienkiewiczowskich bohaterów

## Reportaż z uroczystości odsłonięcia pomnika Kordeckiego

Któż nie zna dziejów naszego Narodu i jego zmagania w przełomowym okresie potopu szwedzkiego z powieści Sienkiewicza.

Arcydziela geniuszu pisarskiego Sienkiewicza, bohaterzy jego powieści jak nam bliscy i swojscy, tak plastycznie działający na kartach książki, choć często są owiani legendą, nie są jednak tylko wytworem fantazji autora. Oto postać Kordeckiego, sławnego przodownika, obrońcy ostatniej warowni Niepodległości w czasie najazdu szwedzkiego. Ten bohater rzeczywiście żył, walczył, obronił Jasną Górę, przyczynił się do obrony państwa, zjednoczenia Narodu dla zwycięskiego wysiłku w ważnej wówczas chwili dziejowej, gdy zagrożony był byt państwowy Polski.

Postać Kordeckiego poucza, że obrona jednej fortecy, pod względem militarnym zdawałoby się mniejszej wartości — pod względem moralnym wywarła wpływ decydujący i rozstrzygnęła o losach obrony całego państwa. Dlaczego? Bo niezwykłymi murami obronnymi Niepodległości Państwa są nie tylko same twierdze, lecz serca obywateli-obronców, gdy w nich gorąca miłość Ojczyzny.

Dlatego postać Kordeckiego żyje i dziś i jest symbolem idei zjednoczenia Narodu.

Jak dobrze rozumie społeczeństwo polskie przykład Kordeckiego w obecnej chwili, są dowodem uroczystości odsłonięcia jego pomnika.

Polska złożyła hołd świetlanej postaci, jednego ze swych bohaterów narodowych: sławnego przeora Jasnej Góry, ks. Augustyna Kordeckiego. Uroczystości odbyły się w pobliżu Kalisza, w Iwanowicach, miejscu urodzenia Kordeckiego, oraz w pobliskich Szczytnikach, gdzie odsłonięto jego pomnik.

Już rankiem w niedzielę, 30 października w rodzinnej wiosce kapłana-żołnierza, rozległy się miarowe odgłosy kroków żołnierskich. To kompania honorowa wojska ze sztandarem stanęła na rynku w Iwanowicach, na wprost starego kościoła, w którym przed przeszło 300 laty otrzymał chrzest wielki patriota. Stanęły szeregi żołnierskie, w których kapłan o rycerskim sercu, nauczyciel miłości ojczyzny i obrońca twierdzy Jasnej Góry widział najskuteczniejszą tarczę Rzeczypospolitej.

Zabrzmiwały dźwięki hymnu narodowego. Przybywającego na tę uroczystość Marszałka Smigłego-Rydzę z premerem gen. Sławoj-Skladkowskim i szeregiem dostojników powitał Prymas Polski ks. kardynał August Hlond w otoczeniu biskupów Gawliny i Radońskiego. W imieniu ludności witał Marszałka wójt gminy Iwanowice, kończąc słowami: „Wręczając Ci Panie Marszał-

ku chleb z naszych pól, składamy Ci i nasze serca, przepojone miłością do Ojczyzny i dla Ciebie oraz oddajemy się całkowicie na Twoje rozkazy. Pójdźmy, gdzie każeś, bo wiemy, że Twój rozkaz — to dobro Polski”.

Po chwili w historycznym kościółku rozpoczęła się Msza św., celebrowana przez ks. Prymasa.

Ze słów kaznodziici zajaśniała przed obecnymi, a poprzez mikrofon — przed całym Narodem Polskim — słynna postać mnicha-żołnierza, który z kilkudziesięciu towarzyszami nie tylko swój klasztor obronił przed zalewem szwedzkim, lecz stał się płomieniem, który rozżarzył w całym Narodzie wolę walki i zwycięstwa.

Pamięć tego bohaterskiego czynu żołnierskiego została dziś uwieczniona wspaniałym pomnikiem w Szczytni-

kach, a pamięć jego niestrudzonej pracy obywatelskiej i oświatowej — ufundowaniem społecznego Domu Katolickiego, Muzeum oraz szkoły — jego imienia w Iwanowicach. Na miejscu, gdzie stoi zrab przyszłej szkoły, ustawiono symboliczne mury Jasnogórskie, a na ich kondygnacjach dzieci szkolne zainscenizowały żywy obraz, symbolizujący Polskę z XVII w. i Polskę teraźniejszą.

Punkt kulminacyjny holdu pamięci Kordeckiego był u stóp monumentalnego pomnika.

Widoczny już jest w promieniu wielu kilometrów. Na 13-metrowym cokole wznosi się potężna, pięciometrowej wysokości, wykuta z białego kamienia, postać ks. Kordeckiego, z krzyżem w wyciągniętej dłoni. Przed pomnikiem mieści się piękny staw, otoczony kwiet-

nikami, zaś dokoła stawu i pomnika biegną 3-metrowej wysokości mury, przedstawiające obronne flanki Jasnogórskie. Na murach zaś widać dwie, historyczne armaty-haubice.

Wokół pomnika zaległy niezliczone tłumy. Przybywających dostojników państwowych i duchownych, powitały długo niemilknięcymi okrzykami. Nastąpiła chwila ciszy. Z rozstawionych dokoła megafonów zabrzmiał potężny hymn: „Bogu Rodzica, Dziewica”, najstarsza pieśń bojowa rycerstwa polskiego. Potem z szeregów zgromadzonej dziatwy szkolnej wysunął się ośmioletni chłopiec; przemówił do p. Marszałka S. i ks. Prymasa. Przemówienie to zakończyły wszystkie dzieci chóralnym przyrzeczeniem:

„Służymy Ci Polsko, wierność, miłość, męstwo i pracę dla Twego dobra, służymy, że wszystko co złe, zwyciężymy”.

Inny chłopiec ze szkoły powszechnej wygłosił wierszyk o ks. Kordeckim.

Na trybunę potem wstąpił poseł ziemni kaliskiej p. Karśnicki. W zwartych, jedynych słowach ukazał symbolizm bohaterstwa ks. Kordeckiego. W dniach klęski i trwogi, w dniach decydujących dla Narodu i państwa — Kordecki siłą swego charakteru i męstwa obudził Naród do walki i obrony, do zjednoczenia wszystkich wysiłków. Dlatego pomnik Kordeckiego będzie symbolem zjednoczenia Narodu w walkach przeszłości i w twardych nakazach teraźniejszości.

Po tych słowach zbliżył się do pomnika Marszałek Smigły-Rydz. Orkiestra gra hymn narodowy. Zalegające okoliczne pola tłumy zamarły nieruchomo z odsłoniętymi głowami. Wzrok wszystkich utkwiony w pomnik kapłana-bohatera, który z wyniosłego cokołu króluje jakby nad całą okolicą i nad wielotysięcznym tłumem.

Dopełnieniem tej uroczystości stało się wręczenie Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi daru ziemni kaliskiej w postaci 24 ciężkich karabinów maszynowych.

Pod koniec uroczystości gen. Knoll-Kownacki w imieniu Marszałka streścił symboliczną podniosłą uroczystości:

„Mamy przed sobą pomnik, który symbolizuje wartość żołnierskiej siły moralnej. Stoi oto przed nami postać mnicha-bohatera, który na czele garstki żołnierzy, siłą swego charakteru i woli stawiał czoło wielokrotnie przeważającym siłom nieprzyjaciela.

Pomnik Kordeckiego — to nie tylko hold jego zasługom, które w przełomowej chwili zaważyły niemało na szali wydarzeń, lecz holdem dla tych właśnie nieprzemijających wartości ducha narodowego, z których rodzi się wola zwycięstwa i wielkości Narodu.

### Z czego żyją w Polsce

Polska należy ciągle jeszcze do państw, w których największy odłamek ludności czerpie środki utrzymania z rolnictwa. W czasie przedostatniego spisu ludności, przeprowadzonego w r. 1921, z rolnictwa utrzymywało się 63,8% ludności, a z górnictwa i przemysłu — 15,4%. Proces uprzemysłowienia Polski w latach ostatnich dokonuje jednak stałych przeobrażeń. W przeciągu kilkunastu lat nastąpiły wyraźne przesunięcia z grupy rolniczej do przemysłowej. W rubryce „inne źródła utrzymania” mieszczą się grupy zawodowe mniej liczne, jak kościół, szkolnictwo, kultura, lecznictwo, służba domowa, rybołówstwo, ogrodnictwo itp.

**ROLNICTWO**







**GÓRNICTWO I PRZEMYSŁ**

**HANDEL I UBEZPIECZENIA**

**KOMUNIKACJA I TRANSPORT**

**SŁUŻBA PUBLICZNA**

**INNE ŹRÓDŁA**

	1934 6900	60,60%
	6177,900	19,36%
	1,943,200	6,09%
	1,153,100	3,61%
	594,900	1,89%
	2,699,800	8,45%

### Jak pracują w Sowietach?

W jednym z ostatnich numerów „prawdy” znajdujemy opis oplakanych stosunków w jednym ze sądów rejonu uchtomowskiego, położonego na terenie Moskwy. Oto co czytamy o wprost nieprawdopodobnych stosunkach, tak typowych dla sądownictwa w Rosji Sowieckiej:

„Sąd mieści się w niskim, niepozornym baraku. Na zewnątrz nic nie znamionuje, że barak jest siedzibą urzędu, dopiero wchodząc do budynku spotykamy napis „Sad ludowy pierwszego i drugiego rejonu”.

W samym sądzie jest nieopisany brud i nieporządek... Codziennie przychodzi tu setki osób wnoszących skargi, oskarżenia itp. Jak się ich przyjmuje? Poczawszy od godziny 10-tej większość z nich tłoczy się w korytarzu przed dwoma małymi okienkami. Korytarz jest bardzo wąski i brudny, a ławek nigdy dla publiczności nie ma. Sekretarze udzielają informacji tylko do godziny 1-szej w południe. Gdy mija godzina 1-sza wielka liczba zawsze jeszcze wyczekujących osób, nie doczekawszy się swej kolejki, musi powracać do domu nie załatwivszy spraw. Tak np. robotnica Minaewa ze swym niemowlęciem na ręku trzykrotnie daremnie wyczekiwała w sądzie. W końcu oświadczyła jej, że termin w jej sprawie przesunięto (zaginęły bowiem akty!).

„Straszny bałagan — pisze dalej moskiewska „Prawda” — panuje przy załatwianiu wszelkiego rodzaju spraw w tym sądzie. W dniu 1 października br. było jeszcze niezalatwionych 405 spraw karnych i cywilnych, przy czym dużo jeszcze spraw dochodzi z roku ubiegłego. Obecnie sędzia pierwszego rejonu przejął od swego poprzednika Saikowa 1800 niezalatwionych procesów. Później odkryto jeszcze 150 dalszych spraw. Saikowa nie ukarano, aczkolwiek nieporządku znane były najwyższym władzom

sądowym w Moskwie. Przeciwnie, Saikow zaawansował jeszcze. Przeszło 350 nowych skarg leży stosami już od dłuższego czasu dotychczas w ogóle niezarejestrowanych i niezalatwionych. Pewna obywatelka nazwiskiem Saraewa wniosła np. w styczniu zażalenie na swego męża, który okrutnie się na nią znęca. I dotąd nie przeprowadzono żadnym dochodzeń, nie przesłuchano żadnej z stron i w ogóle sprawa dotąd nie została załatwiona. Tymczasem kobieta nadal narażona jest na udręki męża, co jest symbolem dla całego biednego narodu rosyjskiego.

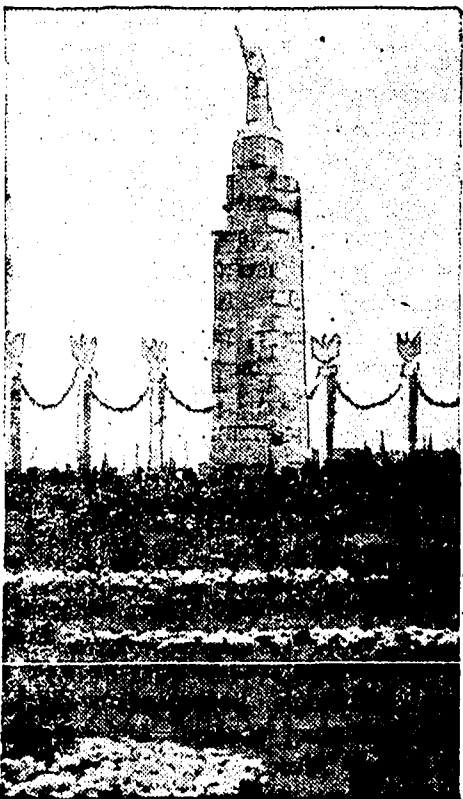
Płyta gramofonowa

### jako środek nauki i reklamy

Tak jak wszędzie również i w dziedzinie fabrykacji płyt gramofonowych zaznaczył się wielki postęp. Kto z nas nie przypomina sobie z dawnych lat początków muzyki gramofonowej, gdy muzyka brzmiała jak gdyby wychodziła z pudełka od konserw? Tak było dawniej, a obecnie wskutek stałych technicznych ulepszeń, również wielkich jak w dziedzinie filmu, płyta gramofonowa osiągnęła bardzo wysoki poziom tak pod względem artystycznym, jak i technicznym. Podobnie jak wydawcy książek i nut, również i fabrykanci płyt gramofonowych są w pierwszym rzędzie wydawcami. Muszą oni wykazać znajomość rynku i starać się o nowe pomysły, ażeby płycie dać nowe oblicze.

Poza płytami gramofonowymi, na których nagrywa się zwykły repertuar muzyczny i najnowsze przeboje, przystąpiono do nagrywania specjalnych płyt gramofonowych z pewnych ściśle określonych dziedzin. I tak np. Telefunkon wypuszcza trzy grupy specjalnych płyt gramofonowych, które wywołały ogólnie zaintereso-

wanie. Pierwsza grupa obejmuje płyty gramofonowe w nauce i szkole, druga w gospodarstwie narodowym i jako środek reklamowy, a trzecia jako środek publikacyjny. Porusza się tam różne tematy, które przedstawia się w sposób niezwykle popularny. Są np. płyty poruszające temat czystości języka, przy czym demonstruje się zarazem narzecze z poszczególnych dzielnic kraju. Bardzo dużo jest tematów naukowych z odpowiednią ilustracją dźwiękową, zrozumiałych dla wszystkich. Ciekawe jest posługiwanie się przez szereg znanych firm płytami gramofonowymi w celach reklamowych z muzyką czy też bez muzyki, lecz bardzo skutecznie. W trzeciej grupie natomiast spotykamy się z płytami gramofonowymi, które zastępują najlepszych przewodników, przedstawiających różne zabytki kraju. Jak widzimy obawa, że radio wyprze zupełnie płyty gramofonowe nie zgadza się, gdyż zawsze nowe odkrywa się możliwości, ażeby płyta gramofonowa służyć mogła różnym celom.



Fotografia przedstawia fragment monumentalnego pomnika w Szczytnikach pod Kaliszem

# Likwidacja marszałka Blüchera

## Przygotowanie

Nie sposób odgadnąć myśli tajemniczego Gruzina, dyktatorsko rządzącego z wysokości Kremla Rosją sowiecką i stwierdzić, w jakim momencie powziął on decyzję zlikwidowania niemniej tajemniczego i zagadkowego marszałka Blüchera. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że gdy w czerwcu 1937 r., po przywróceniu instytucji rad komisarzy wojennych, Stalin przystąpił do rozgrywki z dążącymi do samodzielności najwybitniejszymi dowódcami armii sowieckiej, wyrabiając na tamten świat ośmiu najzdolniejszych generałów z marszałkiem Tuchaczewskim na czele — musiał również myśleć o likwidacji Blüchera. Wstąpiwszy bowiem na drogę poskromienia politykujących, a może nawet i spiskujących dowódców, Stalin siłą rzeczy musiał iść do końca i sięgnąć również po głowę najniebezpieczniejszego z nich.

Fakt, że Blücher, narówni z innymi oficerami, wziął udział w kolegium sądowym nad Tuchaczewskim i towarzyszącymi w czerwcu 1937 r. i podpisał wyrok śmierci na swych kolegów, jeszcze nie stanowił żadnej gwarancji jego bezwzględnej wierności i oddania Stalinowi. Powszechnie było wiadomo, że Blücher najzdolniejszy i najwybitniejszy po Tuchaczewskim dowódca sowiecki, był człowiekiem o wielkich ambicjach i aspiracjach politycznych. Podpisanie przez niego wyroku śmierci na kolegów nie znaczyło bynajmniej, że w głębi duszy nie nosił się z zamiarem pomśzczenia ich haniebnego końca.

Stalin mógł iść pewny Blüchera tylko w wypadku jego całkowitej likwidacji.

Blücher po rozgromieniu wojsk chińskich w Mandżurii w 1929 r. nie tylko uzyskał 2 nowe najwyższe odznaczenia — order Lenina i order Czerwonej Gwiazdy — ale został panem i władcą specjalnej daleko-wschodniej armii czerwonego sztandaru, czyli t. zw. w rosyjskim skrócie OKDWA. Armia ta, utworzona 6 sierpnia 1929 r., zgodnie z doktryną Tuchaczewskiego o usamodzielnieniu i uniezależnieniu sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie i Zachodzie, była przez Blüchera wciąż udoskonalana i rozbudowana. Blücher, osobiście w najbardziej szeregach kierując organizacją OKDWA, tej „zbrojnej pieści” imperium sowieckiego, skierowanej przeciw Japonii i mającej na celu obronę interesów imperium rosyjskiego na kontynencie azjatyckim — do takiego stopnia posunął jej uniezależnienie od Moskwy, że posiadała ona własne bazy zapasowe i w dużej mierze żyła własnym odrębnym życiem. A gdy w roku 1931/32 Japończycy wykorzystując trudności wewnętrzne Rosji, wynikiem z budowy pierwszej pięcioletki i szalonej kolektywizacji, zajęli Mandżurię oraz kolej daleko-wschodnią — Blücher zdobył w Moskwie ogromne ulgi gospodarcze dla obszarów daleko-wschodnich. W r. 1933 pod naciskiem Blüchera posypała się cała seria dekreto-ów, zwalnających chłopów tamtejszych na przeciąg 10—15 lat od wszelkich podatków i danin na rzecz państwa oraz stopniujących ostrze kolektywizacji. Wszystko to do takiego stopnia wzrosło popularność Blüchera i wzmocniło pozycję jego wśród tubylczej ludności cywilnej i żołnierzy tamtejszej armii, że w istocie przekształcił się on nieomal w samodzielnego władcę olbrzymiej prowincji, dyktatora, wobec którego władza Stalina. W dodatku, już pod koniec 1934 r., dyktator Dalekiego Wschodu dysponował przeszło 300-tysięczną, całkowicie oddaną sobie podporządkowaną OKDWA, która na rozkaz swego dowódcy w każdej chwili mogła przystąpić do wykonania wszelkiego zadanego przez siebie zadania.

Do władze najbardziej musiało niepokoić Stalina, pomimo składanych od czasu do czasu przez Blüchera hołdów i podległości. Niepokoił tym bar-

dziej, że zaufani ludzie Stalina prawie zupełnie nie mogli przedostać się do sztabu OKDWA, który składał się z 43-ch oficerów, rekrutujących się wyłącznie z przyjaciół i towarzyszy broni Blüchera z okresu wojny domowej. I tak w styczniu 1934 r., na 17-tym zjeździe partii, zabrał głos zazwyczaj milczący Blücher, wypowiadając znamienne słowa, że „jeżeli wybuchną nowe wypadki na Dalekim Wschodzie, to OKDWA, od czerwonoarmisty do dowódcy armii, jako bezgranicznie oddani żołnierze rewolucji... odpowie takim cięsem, od którego zatrzeszcza, a gdzieś niedługo zwałą się podstawy kapitalizmu” — to każdemu, nie wyłączając Stalina, było jasne, że ten udziałny książę daleko-wschodni może nosić się z zamiarem wykorzystania ewentualnych komplikacji na kontynencie azjatyckim nie tylko dla przesunięcia granic imperium sowieckiego na wschód, ale, po osiągnięciu tego celu — również dla rozszerzenia porządków, panujących w odległych mu obszarach, na całą Rosję sowiecką...

Taka nadzwyczaj niebezpieczna dla reżimu stalinowskiego i możliwa do wykorzystania sytuacja nastąpiła z chwilą wybuchu zbrojnego konfliktu japońsko-chińskiego, latem r. 1937.

Blücher zmierzał do wciągnięcia Rosji sowieckiej w konflikt japońsko-chiński po stronie Czang-Kaj-Szeka. Pod jego prawdopodobnie naciskiem poszedł Stalin na zawarcie paktu nieagresji z republiką chińską oraz na zacieśnienie współpracy z Czang-Kaj-Szkiem. Decydując się jednak na to, Stalin wszelkimi siłami przeciwstawiał się zbrojnemu wystąpieniu Rosji sowieckiej i ograniczał się do pomocy po linii kominternowskiej. Wiedział bowiem bardzo dobrze, czym może zakończyć się dla jego dyktatury wojna z Japonią, i za wszelką cenę jej unikał, podtrzymując za pośrednictwem ambasadora Sławuckiego w Tokio przyjazne stosunki z państwem Wschodzącego Słońca.

Ale oto raptem, zupełnie prawdopodobnie nieoczekiwanie również dla samego Blüchera, Stalin zerwał front w sposób wyraźny, zdradzając chęć zbrojnego wystąpienia Rosji sowieckiej po stronie Chin.

## Rozgrywka

Dla rozstrzygnięcia jednej z najniebezpieczniejszych swych partii, Stalin uciekł się do swej wypróbowanej metody „reorganizacji”, uzasadnionej nie mogącej obudzić żadnych podejrzeń czy domysłów koniecznościami wiszącej w powietrzu, wojny z Japonią. Natychmiast bowiem po wyparciu przez wojska japońskie oddziałów sowieckich z Szang-Ku-Fengu, front daleko-wschodni zostaje za poradą naczelnika politycznego aparatu armii Mechlisa rozbita na I i II specjalne armie z odrębnymi sztabami. W związku z tym, na miejscu jednego dotychczasowego blücherowskiego sztabu OKDWA powstają trzy sztaby: sztab frontu daleko-wschodniego na czele z Blücherem, złożony

z oficerów dawnego sztabu OKDWA oraz formalnie mu podległe, złożone z ludzi przywiezionych przez Mechlisa z Moskwy sztaby: I-ej armii specjalnej pod kierownictwem komkora Szterna i II-ej pod kierownictwem Konewa. W wyniku tej organizacji, budowana przez Blüchera w przeciągu 9-ciu lat jednolita OKDWA zostaje faktycznie rozbita na dwie odrębne, sam zaś jej wódz ze swym sztabem zawisa niejako w powietrzu i do swych żołnierzy może zwracać się tylko za pośrednictwem sztabów, złożonych z nowych i mało mu znanych ludzi.

Aczkolwiek ciężar walki o zajęcie przez Japończyków wzgórze Chang-Ku-Feng, oraz w rejonie jeziora Chasan od 29 lipca spada prawie wyłącznie na I-szą specjalną armię, dowodzoną przez komkora Szterna, to jednak Blücher, prawdopodobnie już wyraźniej dostrzegając ku czemu zmierza Stalin, jako dowódca frontu daleko-wschodniego, wszelkimi sposobami chce sprowokować wojnę w wielkim stylu z Japonią. Począwszy od 1-go stycznia, te zamiary Blüchera znajdują swój wyraz w nalożach bombowców sowieckich na wieś koreańskie oraz w innych gwałtownych prowokacjach. Jedną jednak, zwłaszcza uciążliwą wojną z Czang-Kaj-Szkiem, nie zdradza najmniejszej chęci do dodatkowej wojny z Rosją i wykazuje jak najdalej idącą cierpliwość, a jednocześnie przez ambasadora Szigemitsu nieustannie atakuje Litwinowa, domagając się pokojowego załatwienia konfliktu.

I oto znów zupełnie niespodziewanie, gdy po rozmowie Szigemitsu z Litwinowem w dn. 9 lipca sytuacja wydawała się całkowicie beznadziejna, 10 lipca komisarz spraw zagranicznych z wyjątkiem ambasadora japońskiego i ku zdumieniu całego świata dochodzi z nim do całkowitego porozumienia. Dzisiaj z całą pewnością można powiedzieć, że niespodziewane wezwanie przez Litwinowa amb. Szigemitsu nastąpiło w wyniku otrzymania przez Stalina raportu od Mechlisa, stwierdzającego, że nie tylko Czang-Ku-Feng został odbity, lecz przez ten czas również armia Blüchera została prawie całkowicie opanowana przez stalinowców.

Pomimo to jednak pozostawienie Blüchera i jego sztabu w Chabarowsku było rzeczą bardzo niebezpieczną. Stalin opracowuje plan przeniesienia go do Europy, 10 sierpnia, jednocześnie z pokojowym załatwieniem konfliktu sowiecko-japońskiego, zostaje wydany rozkaz, przekształcający okręgi wojskowe białoruskie i kijowskie na okręgi specjalne. W Moskwie zaczynają coraz głośniej mówić o niebezpieczeństwie na granicy zachodniej i obowiązku przyjsca ze zbrojną pomocą sprzymierzonej Czechosłowacji. Stalin wyraźnie podsuwa swym podwładnym wojnę na zachodniej granicy i przy pomocy tej metody zwabia Blüchera oraz jego sztab, t. j. całe dowództwo frontu daleko-wschodniego, na granicę zachodnią.

Nie wiadomo, czy Blücher ze swym sztabem dał się złapać na tę wędkę i o-

puścić Chabarowsk, czy też nie. Fakt natomiast jest, że już 10 września, jak wynika z wiadomości w organie armii „Krasnaja Zwiezda”, został zwiniony i utworzony w lipcu Front daleko-wschodni wraz ze swym sztabem.

Jednocześnie przeprowadzono również nową reorganizację obu specjalnych armii, przy czym nie szła ona w kierunku powrotu do dawnego pomysłu blücherowskiego — jednolitej OKDWA, — lecz jak wynika z „Krasnoj Zwiezdy”, ustanowiła I i II odrębną ze strukturą organizacyjną, analogiczną do wszystkich sowieckich okręgów wojskowych. Poza tym w tych armiach, na których czele pozostali komkor Szterna i komkor Konew, został zreorganizowany aparat polityczny w duchu stalinowskiego dekretu z maja 1937 r., przywracającego rady wojenne i komisarzy wojennych.

Blücher zaś ze swym sztabem Frontu Daleko-Wschodniego tymczasem zniknął gdzieś całkowicie. Jeżeli ustąpił rozkazu Woroszyłowa, przenoszącego go na granicę zachodnią, i wyjechał ze swymi towarzyszami z Chabarowska — to jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy dojechali do miejsc przeznaczenia, t. j. do specjalnych okręgów wojskowych białoruskiego i kijowskiego.

Dobitnie świadczy o rozgromieniu Blüchera i jego sztabu przebieg nadzwyczajnych, partyjnych nowo-zorganizowanych w I i II-ej odrębnych armiach konferencji, które pod osobistym kierownictwem Mechlisa, odbyły się 23 i 26 września. Na tych konferencjach, gdzie bardzo szeroko omawiano walki w rejonie jeziora Chasan i na Czang-Ko-Fengu, nikt ani słowem nie wspominał o Blücherze, dowódcy Frontu Daleko-Wschodniego. Przeciwnie, mówiono na nich o „walce z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi”, zaś nieostrożny Mechlis, jak wynika ze sprawozdania w „Krasnoj Zwiezdie” z 29 września, zaznaczył, że ostatnio „zostali zlikwidowani i rozgromieni spiskowcy” z armii Dalekiego Wschodu. „Aczkolwiek przy tym nie padło nazwisko Blüchera — nie ulega wątpliwości, że podczas swej przeszło miesięcznej bytności na Dalekim Wschodzie, Mechlis zrezygnacyjnie wykonał szatański plan Stalina, likwidując twórcę OKDWA wraz z jego sztabem. Któż bowiem więcej mógł spiskować na Dalekim Wschodzie? Przecież dla zlikwidowania jakiejś drobnej rybki nie była tam potrzebna obecność tak wysokiego dygnitarza, jak Mechlis, otoczonego sztabem zaufanych ludzi Stalina?

A gdy to nastąpiło, Mechlis mógł już spokojnie zwołać specjalne konferencje partyjne całkowicie zreorganizowanej blücherowskiej OKDWA i dokonać „wyborów” nowego politycznego aparatu, złożonego, rzecz prosta, ze stu-procentowych stalinowców, któremu przekazał pieczę nad I i II odrębnymi armiami daleko-wschodnimi.

Po rozegraniu tej partii Stalin mógł być całkowicie zabezpieczony od Blüchera, tak, jak jest zabezpieczony przed uprzednio zlikwidowanymi Tuchaczewskim i Jegorowem. Po pomyślnym bowiem likwidacji Blüchera, Stalin odniósł decydujące zwycięstwo nad armią, całkowicie podporządkowując ją swej absolutnej władzy. Ani marszałek od parady Woroszyłowa, ani marszałek Budiennyj nie przedstawiają dlań żadnego niebezpieczeństwa.

## „Sławny Polak w służbie portugalskiej”

LIZBONA. Dziennik „Diario de Noticias” zamieszcza zyciorys „sławnego Polaka w służbie portugalskiej” pióra de Rocha Martina. Tym sławnym Polakiem jest Józef Konrad Chelmiecki, emigrant z roku 1831, podporucznik strzelców. Młody Chelmiecki po krwawym stłumieniu powstania polskiego przez rząd rosyjski przybywa do Portugalii i wstępuje do wojska broniącego praw do tronu Don Pedro. Bierze następnie udział w wojnie hiszpańskiej przeciw Carlistom, pełni służbę przez czas ja-

kiś w koloniach. Rząd wyznacza go do parlamentowania z angielskim admirałem Parkerem podczas inwazji wojsk obcych do Portugalii. Pełni następnie podczas pokoju służbę cywilną. W roku 7814 delegowany jest do Francji, Austrii i Niemiec w celu przeprowadzenia studiów nad organizacją wojsk etc. Jako generał brygady dowodzi okręgiem Faro a następnie otrzymuje 4 dywizje. Pochowany jest w Tavira prow. Algarve.